

niedziela małżeńska



Po pierwsze
Rodzina!

KONKURS MINISTRA RODZINY I POLITYKI SPOŁECZNEJ
I PEŁNOMOCCNIKA RZĄDU DO SPRAW POLITYKI DEMOGRAFICZNEJ



Ministerstwo Rodziny
i Polityki Społecznej

PRZEPIS
NA MAŁŻEŃSTWO

Nie przegap!

STYCZEŃ

21 *Dzień Babci*

22 *Dzień Dziadka*

LUTY

13 *Światowy Dzień Małżeństwa*

14 *Walentynki*

MARZEC

8 *Dzień Kobiet*

10 *Dzień Mężczyzn*

24 *Narodowy Dzień Życia*

25 *Dzień Świętości Życia*

MAJ

15 *Międzynarodowy Dzień Rodzin*

26 *Dzień Matki*



CZERWIEC

1 *Dzień Dziecka*

23 *Dzień Ojca*

LIPIEC

13 *Dzień Męża i Żony*

WRZESIEŃ

30 *Dzień Chłopaka*

CZY WIESZ, ŻE...

...pierwsza niedziela po Bożym Narodzeniu obchodzona jest w Kościele jako Niedziela Świętej Rodziny z Nazaretu? Święto to zaczęto obchodzić w różnych krajach w XVIII wieku, a zatwierdził je papież Leon XIII. Mimo to dopiero decyzją papieża Benedykta XV zaczęto je obchodzić w całym Kościele.

Teksty liturgiczne na święto Najświętszej Rodziny ułożył papież Leon XIII. Jego dziełem są również przepiękne hymny kościelne, przeznaczone na ten dzień. Czytania są dobrane tak, by uwydatnić biblijne sceny, w których występuje rodzina. Teksty Pisma Świętego podkreśla-

ją równocześnie obowiązki członków rodziny.

Leon XIII był też pierwszym, który wskazał na małżeństwo jako miejsce uświęcenia (encyklika *Arcanum divinae sapientiae*). W liście Episkopatu Polski do wiernych z 23 października 1968 r. czytamy: „Dziś ma miejsce święto przedziwne; nie święto Pańskie ani Matki Najświętszej, ani jednego ze świętych, ale święto Rodziny. O niej teraz usłyszemy w tekstach Mszy świętej, o niej dziś mówi cała liturgia Kościoła. Jest to święto Najświętszej Rodziny – ale jednocześnie święto każdej rodziny. Bo słowo «rodzina» jest imieniem wspólnym

Najświętszej Rodziny z Nazaretu i każdej rodziny. Każda też rodzina podobnie jak Rodzina Nazaretańska jest pomysłem Ojca niebieskiego i do każdej zaprosił się na stałe Syn Boży. Każda rodzina pochodzi od Boga i do Boga prowadzi”.

Święta Rodzina – wzór dla każdej rodziny, także twojej, tej, którą chcesz stworzyć. Choć pod względem materialnym mieli niewiele, to mieli coś, czego nie da się przeliczyć na żadne pieniądze – wielką miłość do siebie. Niech ta miłość będzie twoim kluczem.

Za: niezbednik.niedziela.pl

PRAWDZIWY POCZĄTEK

Oddajemy w wasze ręce narzędzie, które jest zachętą do świadomego wejścia na niezwykłą i często zaskakującą drogę życia małżeńskiego.

Odpowiednio dobranymi tematami artykułów chcieliśmy nakreślić istotę dobrego przygotowania się do wzajemnej służby w małżeństwie. Choć zdajemy sobie sprawę, że i tak wszystko wyjdzie „w praniu”, to jednak mamy nadzieję, że chociaż w niewielkim stopniu nasze teksty będą w tym pomocne.

W numerze znajdziecie m.in. rozmowę ze znanym i cenionym specjalistą do spraw życia rodzinnego dr. Jackiem Pulikowskim. Przedstawia on odpowiednią hierarchię, która powinna istnieć w rodzinie, aby okazała się ona szczęśliwa i trwała.

Zastanawiamy się także, czy małżeństwo to najcięższy zakon. Jak pokazuje nasz autor, mają one wiele wspólnego i co najważniejsze – w małżeństwie możemy bezpiecznie kroczyć w kierunku świętości.

Ponadto na naszych łamach zamieszczamy: rodzicielski niezbędnik, czyli kilka słów o wychowaniu dzieci, artykuł o samorealizacji w małżeństwie, a także kilka ciekawych pomysłów na kreatywne randki po ślubie.

Resztę pozostawiamy wam. Wejdźcie na tę drogę pełni uśmiechów i uczcie się siebie nawzajem, pamiętając, że wybrana droga naprawdę może was doprowadzić do świętości. Wymaga to jednak trudu i poświęcenia. Ale przecież nikt nie obiecywał, że będzie łatwo. Powodzenia! Niech małżeństwo będzie dla was prawdziwym początkiem szczęśliwej wieczności! **n**

REDAKCJA



Znajdź nas w social mediach



NIEDZIELA.PL

niedziela
małżeńska

Redaktor naczelny „Niedzieli”:
ks. Jarosław Grabowski

Redaktorzy prowadzący „Niedzielę Małżeńską”:
Agata Kowalska, Damian Krawczykowski

Skład i tkanie:
Monika Bałwierz

Opracowanie graficzne:
Karolina Szecówka

Wydawca:
Archidiecezja Częstochowska

Adres redakcji:
ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa
tel. 34 369 43 00
mlodzi@niedziela.pl

Zelia i Ludwik Martin. Święte małżeństwo

Życie duchowe i bliskość z Bogiem nie muszą zejść na drugi plan przez przyjście na świat dzieci, robienie kariery i zajmowanie się tysiącem różnych zadań tu, na ziemi – wszak one też pochodzą od Najwyższego. Wolę Bożą można realizować na wiele sposobów i pragnąć świętości.

Pokazują nam to święci małżonkowie Zelia i Ludwik Martin. Choć żyli w XIX wieku, ich życie niewiele różniło się od naszego. Wprawdzie są rodzicami św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ale nie to uczyniło ich świętymi. Zatem – co? To, że potrafili słuchać głosu Boga, stawiać Go na pierwszym miejscu i jednocześnie budować niesamowitą jedność małżeńską. Potrafili cieszyć się każdym nowym życiem, w pracy byli sumienni, poświęcali na nią dużo czasu, i jednocześnie nie zaniedbywali dzieci – dbali o ich wychowanie i wykształcenie. Ich pozornie zwykłe życie było przeniknięte jednością z Bogiem. To rodzina była ich świętą przestrzenią. I to pewnie jest klucz do szczęścia i świętości, bo byli ludźmi szczęśliwymi, co nie znaczy, że pozbawionymi cierpienia.

Zelia i Ludwik Martin byli proroczymi świadkami w trudnych czasach dla swoich rodaków, którzy doświadczali cierpienia wojny francusko-pruskiej w 1870 r. i niedostatku materialnego. W tym duchu wychowywali też swoje dzieci, praktykując przykazanie miłości bliźniego wobec wszystkich.

BEATA WŁOCHA
Niedziela 17/2016

PROSTA DROGA DO ŚWIĘTOŚCI

Jak sprawić, aby małżeństwo stało się „prościutką drogą do świętości”, tłumaczy **dr Jacek Pulikowski**, autorytet w dziedzinie małżeństwa i rodziny.

.. **Damian Krawczykowski: W audiobooku *Miłość, małżeństwo, rodzina* zwraca Pan uwagę na to, że dobra więź między mężem i żoną to najlepsza inwestycja w wychowanie dzieci. Czy lepsza niż dbanie o swoje pociechy, o ich zdrowie, wykształcenie, szczęście?**

Jacek Pulikowski: Więź między mamą i tatą – i nie musi to być cukierkowa więź, ale trwała, stabilna – daje dzieciom poczucie bezpieczeństwa i stwarza im warunki rozwoju. Gdybyśmy dbali o pożywienie, wykształcenie dzieci i wszystko inne, a dziecko bałoby się, że się rozwiedziemy, to tamte zabiegi nie zdałyby się na nic. W tym sensie ta dobra więź mąż – żona jest ważniejsza. Inwestując w rozwój dziecka, musimy pamiętać, że jest jeszcze jedno zabezpieczenie, które gwarantuje, iż dziecko nie straci poczucia sensu życia. Potrzebne są: miłość mamy, miłość taty, miłość między rodzicami – to są trzy elementy niezbędne w wychowaniu; oczywiście, mamy, która jest kobietą, taty, który jest mężczyzną, i przykład miłości między kobietą i mężczyzną w relacji małżeńskiej. Czwarta miłość natomiast, która jest jakby gwarancją tego, że dziecko nie straci poczucia sensu życia, nie przestanie wierzyć, iż jest kochane, to jest wiara w miłość Boga.

.. **Często w rodzinach zauważamy 100-procentowe poświęcanie się rodziców w relacji z dziećmi, a zupełnie zapomnienie o rozwoju więzi małżeńskiej. Jak to wyważyć?**

Jest pewna kolejność relacji, którą często cytuję. Istnieje jedna relacja, która jest poza kolejnością, poza wszystkimi – to relacja z Bogiem. Jej nawet nie ma co porównywać do relacji międzyludzkich, ona jest ponad to. Jeżeli relacja z Bogiem będzie prawdziwie dobra – nie mówię w tej chwili o dewocji, o „bieganiu do kościółka”, tylko o prawdziwej relacji ze Stwórcą – to będzie ona służyć wszystkim innym relacjom międzyludzkim: i męża z żoną, i rodziców z dziećmi, małżonków z teściami, ze znajomymi i z nieprzyjaciółmi. Relacja z Bogiem to ustawi. Porządek relacji międzyludzkich dla tych, którzy zawarli małżeństwo, jest następujący: na pierwszym miejscu relacja mąż – żona, potem rodzice – dzieci, dalej małżonkowie – teściowie, wreszcie relacje z innymi ludźmi. Jeśli naruszymy ten porządek i np. pierwsze będą dzieci, to zaszkodzimy właśnie im.

.. **A czy dobra więź między mężem i żoną naprawdę może być drogą do świętości?**

Mało, że może – powinna. To znaczy – jest to najprostsza droga. Przede wszystkim małżeństwo stworzył Pan Bóg, ono jest Jego pomysłem. Nie powstało na skutek działania ślepych sił przyrody, jest ono mądrze i opatrnościowo ustanowione przez Stwórcę (por. *Humanae vitae*). Stwórca, ustanawiając małżeństwo, dał przepis na jego realizację. To Dziesięć przykazań. Wszystkie one skupiają się wokół jednego: miłujcie się. Przykazanie miłości Boga i bliźniego. Święty Jan Paweł II powiedział nam: „Celem małżeństwa (celem!) jest wspólna droga do świętości przez budowanie komunii osób, na wzór komunii Osób Boskich”. Jeżeli faktycznie wybieram dobro, odrzucam zło, na pierwszym miejscu



stawiam relację z Bogiem, następnie relację mąż – żona, potem dzieci, to idę prościutką drogą do świętości.

.. **Tylko jak w tym zabieganym życiu znaleźć jeszcze czas na rozwój duchowy? Czy to nie ponad siły przeciętnej rodziny?**

Jak nie ma czasu na rozwój duchowy, to nie ma siły na rodzinę. To jest powiązane. Rozwój osobowy wpływa na jakość więzi. Skoro miłość jest bezinteresownym darem z siebie, to ja mogę dać tylko tyle, ile posiadam. Miłość nałogowca np. musi być bardzo koślawa, bo on może dać z siebie niewiele, bowiem siebie nie posiada. Może ślubować miłość, wierność i uczciwość, ale tego nie wypełni, bo jest do tego psychicznie niezdolny. Jeśli więc nie zainwestujemy



w rozwój duchowy, indywidualny, ale także w pewnym sensie wspólny, to nasza miłość będzie kuleć. Ludzie gonią za rzekomym szczęściem przez spełnianie swoich pragnień życiowych, karier itd. Zadowolenie i satysfakcja a szczęście to są zupełnie inne kategorie. Jedynym źródłem szczęścia jest miłość. Ludzie potwornie daleko odeszli od Pana Boga, dlatego cierpią, dlatego małżeństwa się rozpadają. Kolejną rzeczą, którą ludzie lekceważą, jest moc łaski sakramentalnej, moc sakramentów. Gdy pojawiają się problemy w małżeństwie, nawet najgorsze tarapaty, to gdy małżonkowie padną na kolana, pójdą do spowiedzi, powrócą do sakramentów – wychodzą z nieprawdopodobnych sytuacji, czego wiele razy byłem świadkiem.

.. A jak zachować świeżość w małżeństwie? Czy po 30-40 latach małżeństwo może być takie jak na początku?

Nie jest możliwe zachowanie świeżości. „Chemia” działa, powiedzmy, 2 lata. Ale jest możliwe powiększenie głębi. Jeżeli małżonkowie liczą na świeżość, to po 2 latach zmieniają partnerów. Ale jeżeli w miejsce tego zafascynowania wejdzie głębia więzi, wtedy pomimo braku świeżości z takiego małżeństwa się nie zrezygnuje. Jacy mężowie zdradzają żony? Tacy, którzy nie zbudowali więzi. Tajemnicą trwałości małżeństwa jest pogłębianie więzi. Ważne są więź fizyczna i więź duchowa, a nie oczekiwanie jakichś ekstraprzeżyć, bo te się muszą wyczerpać. Choćbyśmy mieli górę pieniędzy, choćbyśmy jeździli po całym świecie, choćbyśmy zdobywali

wszystkie atrakcje świata, to – potwierdza to nauka – te same bodźce z biegiem czasu dają coraz słabszą reakcję.

.. Czy więź małżeńska może być dobrym sposobem na ewangelizowanie, na przekazywanie Dobrej Nowiny?

Ależ oczywiście, że tak. Dlaczego ludzie dołączali do pierwszych chrześcijan? Mówili: „Zobaczcie, jak oni się kochają”, i przychodzili, bo chcieli tak samo. Jeżeli małżeństwa katolickie nie będą ukrywały swojej wiary przed światem, tego, że są szczęśliwi, to będzie to najlepszy sposób na ewangelizację. Żeby ludzie chcieli do nas dołączać. „Zobaczcie, jak oni się kochają, my chcemy tak samo. Powiedzcie, jak to robić”.

Niedziela 30/2020

CZY W MAŁŻEŃSTWIE JEST JAK W ZAKONIE?

Wiele razy się zdarzało, że na zakończenie rekolekcji Spotkań Mażeńskich ktoś spośród uczestników spontanicznie mówił: „W małżeństwie jest zupełnie jak w zakonie”. Tym wypowiedziom towarzyszyło nieraz zdziwienie odkryciem i rozpoznaniem swojego małżeństwa w takiej perspektywie.



JERZY GRZYBOWSKI

Zycie poświęcone Bogu jest w tradycji Kościoła zarezerwowane dla zakonników i zakonnic. Ludzie świeccy, małżonkowie, mają być w świecie i żyć dla świata. Podkreślają to nawet najnowsze dokumenty Kościoła. Tymczasem pomiędzy tym, że życie małżeńskie, życie rodzinne w ogóle, jest „w świecie”, a tym, że jest ono formą życia poświęconego Bogu, nie tylko nie ma sprzeczności, ale jest głęboka spójność. A tzw. rady ewangeliczne, czyli czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, które tradycyjnie uważane są za podstawę życia konsekrowanego i których wypełnianie ślubują zakonnice i zakonnicy, mają swój szczególnie wyraz w życiu małżeńskim. Narzeczeni ślubują sobie przy ołtarzu miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że nie opuszczą współmałżonka aż do śmierci. Są to wartości odpowiadające radom ewangelicznym.

Miłość, wierność i uczciwość

– Miłość zaczyna się na ogół od uczuć zakochania, fascynacji, ciekawości, czułości, pożądania. W późniejszych latach małżeństwa te uczucia zmniejszają swoją intensywność. Ale często dopiero wtedy miłość zaczyna naprawdę dojrzewać. – Myślałem, że nic nas już nie łączy. Uczucia zupełnie się wypaliły. Tymczasem odkryłem tutaj, że to, co przeżyliśmy razem, nasza wielka życiowa przygoda, wywołuje we mnie dzisiaj radość, satysfakcję, poczucie spełnienia. Rozpoznałem Boże prowadzenie. Zobaczyłem w naszej domowej codzienności, co to znaczy, że „miłość cierpliwa jest” – powiedział Marek z dwudziestoletnim stażem małżeńskim na zakończenie jednych z naszych rekolekcji. – W bardzo trudnym dla mnie czasie, po utracie pracy, otrzymałam tak ogromne wsparcie od męża, że mogłam się pozbierać – powiedziała na to Justyna. Tak w codzienności wygląda harmonia brania i dawania, o której w *Miłości i odpowiedzialności* pisał Karol Wojtyła. A uczucia dodają koloru miłości. Potrzebne jest jednak dbanie o dojrzałość emocjonalną, bo same uczucia potrafią sprawić niemało trudności we wzajemnej komunikacji.

Wierność dotyczy nie tylko sfery seksualnej, choć popularnie tak się uważa. Widziana szerzej oznacza solidarne towarzyszenie sobie

w radościach i trudnościach codziennego życia. Bardzo szczególnie do wierności odnoszą się słowa św. Pawła: „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6, 2). Prawdziwa miłość nie może być tymczasowa. Dlatego niejako przedłużeniem ślubowania wierności są słowa o nieopuszczeniu aż do śmierci.

Uczciwość to przede wszystkim kierowanie się prawdą we wzajemnych relacjach, prostoliniowość, dotrzymywanie małżeńskich umów, budowanie zaufania, otwartość – a nie zakładanie masek. To podejmowanie tematów trudnych, a nie zamiatanie ich pod dywan. – Długo nosiłam w sercu różne zranienia. Uczciwość nakazała mi podzielić się tym z mężem – powiedziała Dorota po Spotkaniach Małżeńskich. – Wygodniej byłoby mi o tym nie mówić, ale byłoby to nieuczciwe – powiedział Andrzej, komentując w ten sposób przyznanie się przed żoną do zdrady. Nawet takie wyznanie jest przejawem działania sakramentu małżeństwa. Uczciwość to nie układ, ale postawa ewangeliczna.

A czystość, ubóstwo i posłuszeństwo?

W zakonnym życiu konsekrowanym czystość pojmowana jest przede wszystkim jako wyrzeczenie się współżycia seksualnego. W małżeństwie rozumiem ją w ogóle jako czystość relacji męża i żony: czystość intencji, czystość myśli, prostoliniowość w działaniu, otwartość. Czyli – nie knuję intryg, nie zakładam maski, nie manipuluję najbliższym człowiekiem. Czystość w małżeństwie nie polega na wyrzeczeniu się więzi seksualnej, ale na podejmowaniu jej w całym bogactwie impulsów ciała i instynktu, siły uczuć i przywiązania, jak czytamy w *Familiaris consortio* (por. n. 13). Przejawem czystości w małżeństwie jest – znów wracam do *Familiaris consortio* – „całkowite wzajemne obdarowanie i otwarcie ku płodności” (tamże). To z zupełnie naturalnej miłości wynika podejmowanie współżycia zgodnie z naturalnym cyklem fizjologicznym kobiety. Czystość we współżyciu seksualnym jest przejawem komunii osób.

Ubóstwo kojarzy mi się przede wszystkim ze słowami Pana Jezusa: „Błogosławieni ubodzy w duchu...” (Mt 5, 3). Doświadczam tego

np. wtedy, gdy proszę żonę, by mnie wysłuchała i nie przerywała mi... Na to słyszę: To przecież ty nie dajesz mi się wypowiedzieć... Pozwól mi powiedzieć... Być ubogim w duchu w małżeństwie to nie dominować, nie zagłuszać, ale wysłuchać. Znaczy to dla mnie także, że nie muszę mieć gotowej odpowiedzi na każde pytanie mojej żony. Nie muszę „szpanować” przed nią, że się na wszystkim znam. A na jednym z naszych Spotkań poświęconych Ośmiu błogosławieństwom Marta powiedziała: – Przystałam kategorycznie stawiać na swoim i nauczyłam się nie domagać się od mojego męża, by więcej zarabiał. Odkryłam, że to właśnie oznacza dla mnie być ubogim w duchu.

Ale ubóstwo to także nieprzywiązywanie wagi do zbyt wysokiego standardu życia materialnego, wyposażenia mieszkania, spędzania urlopu. Pamiętam świadectwo jednego z małżeństw po Spotkaniach Małżeńskich: – Mamy wszystko: dom z ogrodem, dwa samochody, służącą, pełno pieniędzy, tylko my jesteśmy tacy sobie obcy. A cóż mają powiedzieć ci, którzy naprawdę są tak ubodzy, że trudno im związać koniec z końcem? Dbanie o potrzeby rodziny, czyli miłość, wymaga starania się o godziwe wynagrodzenie. Nie jest to sprzeczne z cnotą ubóstwa.

Nade wszystko zaś warto być posłusznym Bogu. To się po prostu opłaca! Bo nie ma lepszych wskazań dla małżeństwa niż Jego drogowskazy.

Więcej jak to jest z tym zakonem?

Ewangeliczne rady realizują się w małżeństwie inaczej niż w zakonie. Często buntujemy się przeciwko nim zarówno w zakonie, jak i w małżeństwie. Tak, to jest jarzmo i brzemień (por. Mt 11, 30), ale jeżeli się je włoży i „ułoży”, to okazuje się, że ono naprawdę może być słodkie i lekkie. Zakonnicy uczestniczący w Spotkaniach Małżeńskich często mówili, że we wspólnotie zakonnej problemy są podobne jak w małżeństwie, tylko pojawiają się na innej płaszczyźnie relacji. Zarówno miłość, wierność i uczciwość, jak i czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, a także zasady dialogu i w małżeństwie, i w zakonie otwierają drogę do prawdziwej wolności, wprowadzają do duszy ład i pokój. Warto postawić sobie pytanie: Czym są dla mnie, dla nas, w moim i naszym życiu? **n**

Niedziela 22/2015



MAŁŻEŃSTWO – DROGA OGRANICZENIA?

W społeczeństwie zawsze występował jakiś odsetek osób, które nie zawierały małżeństwa i całe życie spędzały w pojedynkę. W naszych czasach nastąpiła jednak większa „moda” na singli.

MAŁGORZATA WILK

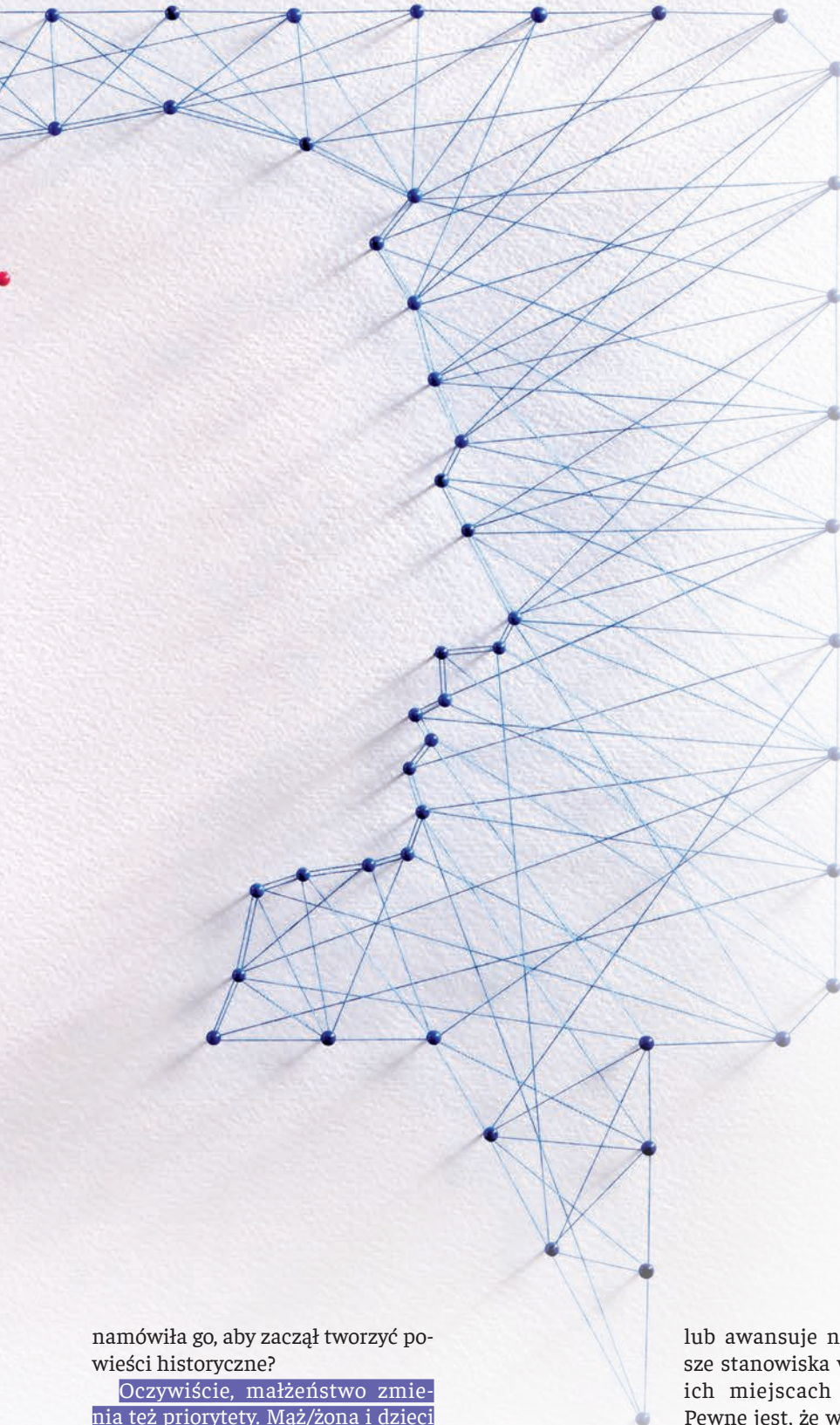
W Polsce mieszka ich ponoć aż 7,5 mln, czyli naprawdę sporo. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest na pewno wiele. Jedni chcieliby wejść w trwałe związki, ale nie znajdują nikogo, z kim dałoby się to zrobić. Inni mają awersję do bliskich relacji spowodowaną różnymi urazami, zawodami miłosnymi itp. Są i tacy, którzy uważają, że małżeństwo za bardzo ich ograniczy. Czy mają rację? Trzeba tu od razu powiedzieć, że życie jest naprawdę niezwykle bogate i układa się w różne ścieżki.

Zawsze istniały osoby, które wybierały samotność choćby ze względu na swoją pracę. Takim kimś był np. słynny wynalazca dynamitu Alfred Nobel. Zapewne wśród naukowców znajdziemy takich, którzy w całości oddali się swojej pasji, zakładając, że to będzie zbyt kolidowało z ewentualnym życiem rodzinnym. Ale... przecież nie wszyscy ludzie nauki byli samotnikami. Tak wybitne postaci jak Albert Einstein, Maria Skłodowska-Curie czy Wilhelm Röntgen żyły w małżeństwach, miały dzieci i godziły to z pracą naukową.

Czy zatem teza, że małżeństwo ogranicza możliwość zrobienia błyskotliwej kariery, jest zasadna? Jedno jest pewne: mamy wybór. Jednakże zanim wyeliminujemy małżeństwo jako możliwą alternatywę, warto spojrzeć na kilka jego pozytywnych aspektów.

Małżeństwo wiele ZMIENIA. W małżeństwie zatem na pewno będzie INACZEJ niż w samotnym życiu. Zmian nie należy się jednak aż tak bardzo obawiać. Są one zazwyczaj czymś pozytywnym. Bez nich czekałyby nas stagnacja, a nawet uwstecznienie. Jako osoby jesteśmy stworzeni do życia w relacjach. Relacja miłości, w którą wchodzimy w małżeństwie, może nas niezwykle rozwinąć. Ten ktoś u naszego boku

bywa dla nas wyzwaniem do pozbycia się pewnych wad, do podjęcia pracy nad sobą. Jego miłość daje nam poczucie szczęścia, a ono z kolei – siłę do robienia rzeczy, na które w pojedynkę byśmy się nigdy nie odważyli. Możemy śmiało wesprzeć się o ramię współmałżonka w niełatwym przebiegu życia. Bywa on także często inspiratorem właściwych działań, osiągnięcia wspaniałych celów. Czy wiecie, że Henryk Sienkiewicz prawdopodobnie nie napisałby *Trylogii*, gdyby jego żona Maria nie



namówiła go, aby zaczął tworzyć powieści historyczne?

Oczywiście, małżeństwo zmienia też priorytety. Mąż/żona i dzieci mają większe prawo do naszego czasu i uwagi niż przyjaciele, znajomi czy firma. Przykład wielu osób pokazuje jednak, że małżeństwo i, co się z tym wiąże, posiadanie nawet większej liczby dzieci nie przekreślają spełnienia swoich marzeń czy ambicji. Wiele mężczyzn ojców i kobiet matek wychowuje dzieci, a zarazem zdobywa kolejne stopnie naukowe


lub awansuje na wyższe stanowiska w swoich miejscach pracy. Pewne jest, że w takim przypadku robienie kariery wymaga od nas więcej wysiłku i planowania. Warto wówczas skorzystać z każdej dostępnej pomocy, np. babć i dziadków lub innych osób

trzecich, które nas wspomogą w niektórych obowiązkach. To naprawdę da się zrobić. Sama znam panią doktor medycyny i jej męża – wykładowcę politechniki z szóstką dzieci,

panią profesor teologii, panią profesor pedagogiki oraz panią profesor psychologii, z których każda ma po czwórce dzieci.

Warto jeszcze wspomnieć o przypadkach, w których zwłaszcza kobiety odkryły swoją karierę jako matki. Wbrew współczesnym opiniom niektórych środowisk o zmarnowanym życiu „kur domowych” uczyniły z macierzyństwa szczególną ścieżkę rozwoju. Dzieci stały się inspiracją do ich uczestnictwa w różnych warsztatach wychowawczych, do czytania literatury przedmiotu. To satysfakcjonujące zadanie dla nowoczesnych kobiet: dobrze, mądrze wychować swoje dzieci. W zgodzie ze współczesną wiedzą i osiągnięciami pedagogiki. Mało tego, na różnych portalach i w mediach społecznościowych prowadzą one swoje audycje, podcasty, nagrywają filmy; dzielą się doświadczeniami z matkowania. Chrześcijańscy rodzice mają ponadto świadomość, że powołując do życia dzieci, rodzą istoty na wieczność, kogoś, kto jest ważny w planie Bożym i ma w nim swoje zadanie, kogoś, bez kogo świat byłby gorszym miejscem. Dlatego jest to jedno z najważniejszych zadań, które możemy wypełnić w naszym życiu.

I jeszcze przykład z życia wzięty: moi znajomi od wielu lat prowadzą rodzinny dom dziecka. To jest ich „kariera” – ratowanie sierot, zapewnienie im domu pełnego miłości. Nie wybrali wysokich stanowisk w korporacji ani sporych gaży za pełną dyspozycyjność, ale czy są nieszczęśliwi? Ani trochę! Wiodą bardzo sensowne, pożyteczne życie, ciesząc się już nie tylko dziećmi, ale i wnukami.

Podsumujmy zatem te krótkie rozważania: można, oczywiście, wybrać samotność, ale najlepiej z ważnej, właściwej motywacji, nie zaś ze strachu przed małżeństwem, które jakoby wszystko zabiera, nie dając nic w zamian. Warto też w tym czasie podejmowania istotnych życiowych decyzji prosić Ducha Świętego o dar mądrości i dobrego rozeznania woli Bożej. Pan Bóg nas kocha i chce nas poprowadzić ku życiu pełnemu, szczęśliwemu. Pozwólmy Mu zatem działać. 

Niedziela Młodych 7/2021

RODZICIELSKI NIEZBĘDNIK

Wszyscy popełniamy błędy, ale też wszyscy mamy ogromny potencjał, by być najlepszymi rodzicami dla swoich dzieci. Potrzebujemy tylko rozwinąć swoje talenty, obrać właściwy kurs i ruszyć z miejsca.

BEATA I MACIEJ KOCIOŁKOWIE

Już sam tytuł daje namiastkę poczucia bezpieczeństwa, sugerując, że istnieje rodzicielski zestaw wspierający. I to jest naprawdę świetną wiadomością, z wielkim potencjałem nadziei na każdy kolejny dzień. Jednocześnie, mocno urealnając rodzicielskie oczekiwania, musimy jasno powiedzieć, że nie mamy tu do czynienia z klasyczną, domową skrzynką narzędziową, z której wyjmujemy

właściwy przyrząd, trzask prask i... dziecko naprawione.

Po pierwsze – tu nie zawsze chodzi o dziecko. Czasem, a nawet często problem dotyczy nas, rodziców. Po drugie – każdy rodzic wie, że w relacjach z dzieckiem nie ma rozwiązań zero-jedynkowych, zawsze w pełni skutecznych, których zastosowanie gwarantuje sukces wszystkich naszych rodzicielskich poczynań. Jest za to wiele metod, procedur oraz pomysłów na wychowanie. W tej obfitości można się nawet pogubić, dlatego do budowania relacji z dzieckiem potrzebne są i głowa, i serce. Racji jest przecież wiele – tyle, ilu ludzi, a moja relacja z dzieckiem jest jedyna, wyjątkowa i nie do powtórzenia. Kluczem wydaje się decyzja, jaki obrać kurs na swoje rodzicielstwo, lecz musimy mieć jednocześnie świadomość,

że jako rodzice jesteśmy odpowiedzialni za statek, nie za fale,

a o tym, jakim jestem rodzicem, świadczy moja reakcja na trudne zachowanie dziecka, a nie samo jego zachowanie. Niestety, jak dziecko np. krzyczy i płacze w sklepie, to pręgiem wymierzamy rodzicom, chyba że z szybkością światła „naprawią dziecko”. W tej grze są różne strategie. Wybierajmy te drogi, które pozwalają być w kontakcie z dzieckiem, są oparte na wzajemnym szacunku oraz zrozumieniu potrzeb zarówno swoich, jak i dziecka.

WyCELUj Strzały!

Dzieci są nam dane i jednocześnie zadane. Chcemy, aby miały mocne korzenie i szeroko rozpostarte skrzydła, by mogły odważnie odlecieć w świat, dlatego priorytetową sprawą jest wyznaczenie naszego rodzicielskiego azymutu. Chodzi o to, aby określić wartości, jakimi kierujemy się w życiu (nazwać je i wyjaśnić, dlaczego wybieramy właśnie te, a nie inne), oraz wskazać, jakich kompetencji życiowych chcemy nauczyć nasze dziecko. Warto spisać te przemyślenia i mieć je „pod ręką” w smartfonie.

DBAJ o siebie!

Ważne są potrzeby nie tylko dziecka, ale również rodzica. Jeśli nie troszczysz się o siebie, to nie masz siły do działania, tracę sens, idę w cierpiętnictwo,



szukam winnych i mam wyrzuty, że tyle poświęcenia z mojej strony, a dzieci są niewdzięczne. Możemy dać im tylko to, co mamy, a z pustego nawet Salomon nie należy. Wypoczęta mama czy tata to skarb dla dziecka. Nie trzeba wiele, aby złapać oddech. Sen, spacer, małżeńska randka... Nie rezygnujemy ze swoich pasji. Jasne, że narodiny dzieci zmieniają nasze plany i możliwości działania, choćby czasowe. Jednakże zakopanie talentów nawet w bardzo żyznej ziemi sprawia, że zapominamy o darach, które są nieodzowne również w naszym rodzicielstwie.

Zakochane oczy rodziców!

Pan Bóg w ten sposób patrzy na każdego z nas. Włączmy się w to Jego spojrzenie ze świadomością, że miłość do dziecka jest niepojęta, piękna i jednocześnie wymagająca, odkrywajmy ją w sobie i uczmy się jej przez całe życie.

Bądź w kontakcie!

Czas nie jest z gumy, więc wykorzystajmy każdą minutę. Gdy rozmawiasz z dzieckiem, staraj się utrzymać kontakt wzrokowy. Przy młodszych dzieciach pochyl się, kucnij, aby fizycznie znaleźć się bliżej dziecka. Zwracaj uwagę na to, co mówisz i na ton głosu. Nie przegadaj sprawy. Stosuj krótkie i treściwe komunikaty. Upewnij się, czy dobrze zrozumiałeś wypowiedź dziecka. Jeśli masz wątpliwości – dopytaj, np. planujesz odkurzyć teraz czy za 10 minut? Zaufaj dziecku. Zamiast na namierzaniu winnych, skup się na poszukiwaniu rozwiązań i zapraszaj do tej życiowej podróży dziecko. Daj mu przestrzeń do bycia sobą, wypowiedzania swoich myśli, pragnień, przeżywania emocji, popełniania błędów! Gdzie ma się tego wszystkiego nauczyć jak nie w domu, akceptowany przez tatę i mamę?

Współpracuj z dzieckiem!

I zapraszaj je do współdziałania. Dziecko potrzebuje wiedzieć, że jest dla rodziców ważne, że ma znaczenie w rodzinie, że do niej przynależy. Niekiedy spotykamy się z takim podejściem, że jedynym obowiązkiem dziecka jest nauka, resztę wykonują dorośli. Niewątpliwie stoją za tym jakieś racje, lecz jednocześnie widzimy tu pewne niebezpieczeństwo. Jeśli rodzice lub inni dorośli wyręczają dziecko w drobnych sprawach życia codziennego, ono wzrasta w przekonaniu, że do niczego się nie nadaje, że sobie nie poradzi, jest niewystarczająco dobre, aby mu coś powierzyć, że nieustannie od kogoś zależy, bo takie jest życie.

1:1

To taka specjalna czasoprzestrzeń, w której rodzic jest tylko dla dziecka, a ono ma rodzica na wyłączność. W tym czasie nie odbieram telefonów, nie załatwiam przy okazji innych spraw, nie wymyślam, w co możemy się bawić, gdzie chcę zabrać dziecko, bo ma być super! Decyzję o tym, jak spędzimy ten czas,

pozostawiam dziecku. Tu kluczem do sukcesu jest właśnie uwaga rodzica – najlepszy sposób, aby napełnić dziecięce cysterny uwagi. To właśnie specjalny czas na wspólne bycie tylko dla siebie nawzajem.

Etykiety na stoiki

Na koniec jeszcze jedna sprawa, o której warto pamiętać. Etykiety sprawdzają się tylko przy stoikach! Nie przyklejajmy ich dzieciom, nawet jeśli wydają się nam superfajne. „Ty zawsze jesteś najlepszą uczennicą” może zaboląć tak samo, jak: „jesteś leniem”. Mnie też czasami nie chce się nic robić, a czasami pracuję ze 120-procentową skutecznością. Czasami widzę, jak dzieci się kłócą, a innym razem doświadczają wzajemnej troski. Życie jest dynamiczne i my też, dlatego nikt nie lubi „łatek”, bo wpisują nas w szufladki, które są zdecydowanie za ciasne dla naszych dzieci (i dla nas też). n

Niedziela 42/2020



PRO-LIFE. PRO-LOVE. RODZINA NA MEDAL

Może nawet nie nazwalibyśmy się wyłącznie pro-life, a bardziej pro-love – to, co św. Jan Paweł II nazywał cywilizacją życia i miłości. Rodzina mająca korzenie w Bogu, który jest miłością, stanowi siłę dla dzisiejszego świata, nie tylko dla naszych małych wspólnot, ale i dla całego narodu – mówią państwo **Angelika i Michał Steciakowie** – Międzynarodowa Rodzina Roku Rycerzy Kolumba, rodzice dwojga adoptowanych dzieci.

.. **Agata Kowalska: Międzynarodowa Rodzina Roku Rycerzy Kolumba – to brzmi dumnie. W jakich okolicznościach zostali Państwo uhonorowani nagrodą? Kto może otrzymać takie wyróżnienie?**

Angelika Steciak: Na początek dziękujemy za dobre słowo! Michał od 2015 r. należy do wspólnoty Rycerzy Kolumba, a dokładniej do Rady nr 16266 w Rembieszycach. Każdego roku lokalne rady Rycerzy Kolumba wybierają Rodzinę Roku. Rozważają, czy rodzina ta może stanowić wzór dla innych rodzin wspólnoty,

czy zasługuje na miano Rodziny Roku w każdym aspekcie służby Kościołowi, wspólnotcie, radzie oraz sobie nawzajem.

W parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Rembieszycach wybór padł na naszą rodzinę. Dużym zaskoczeniem było dla nas to, że zgłoszenie z rembieszyckiej Rady Rycerzy Kolumba zauważono w Polsce, a na XI Stanowej Konwencji Rycerzy Kolumba spośród wszystkich zgłoszeń tytuł polskiej Rodziny Roku przypadł właśnie nam. Szczególnie w Roku św. Józefa – wielkiego patrona rodzin – to



wyróżnienie było dla nas dużym powodem do wdzięczności Panu Bogu. Nie sposób jednak określić naszego zdziwienia, gdy pośród zgłoszeń ogólnokrajowych Rada Najwyższa Rycerzy Kolumba w czasie 139. Najwyższej Konwencji, która odbyła się w New Haven, w stanie Connecticut w Stanach Zjednoczonych, nagrodziła Polskę za dynamiczny rozwój w roku bratnim 2020/21 i przyznała tytuł Międzynarodowej Rodziny Roku Rycerzy Kolumba naszej rodzinie. Vivat Jezus!

.. **Historia Państwa rodziny wzrusza i porusza serca... Adoptowana dwójka dzieci porzuconych po urodzeniu przez biologicznych rodziców – Piotruś, chłopiec z zespołem Downa, i Marysia. Jak wygląda Państwa codzienność? Jak zmieniło się życie po adopcji?**

A.M. Steciakowie: Od 18 maja 2020 r., w 100. rocznicę urodzin Karola Wojtyły, jesteśmy formalnie rodzicami adopcyjnymi. Niezwykła data, niezwykły cud w naszym życiu, w którym czujemy, że nic nie dzieje się przypadkiem. Przez lata całym sercem oczekiwaliśmy na naszego syna Piotra i wierzymy, że cały wszechświat stanął na głowie, abyśmy mogli być razem. Piotruś jest dzieckiem wyjątkowym, uśmiechniętym, pełnym energii, a jednocześnie z „gratisem” w postaci do-



Maciej Maziarzka



Karol Porwicz

datkowego chromosomu. To wiąże się z koniecznością jego rehabilitacji, przez co nasze życie zmieniło się całkowicie. Nie stawialiśmy jednak żadnych warunków przed adopcją, bo mieliśmy całkowite zaufanie do Bożej Opatrzności, a przez nie pewność, że to sam Bóg wybierze nam dziecko lub dzieci, na które czekaliśmy. Przed świętami Bożego Narodzenia Bóg nam znowu pobłogosławił, gdyż dowiedzieliśmy się o Marysi. Głęboko wierzymy w to, że Marysia i Piotruś urodzili się dla nas z miłości. Ale nie samą miłością człowiek żyje – jest jeszcze masa wdzięczności! Mamy takie poczucie, że przez Piotrusia i Marysię dobro, które dawaliśmy innym, wraca do nas z ogromną mocą. Każdy dzień w czwórce, a dokładniej – z Panem Bogiem w piątkę (nie licząc całej rodziny i przyjaciół, za których też jesteśmy szczególnie wdzięczni!), jest dla nas przygodą, radością, nawet jeśli podejmujemy w nim wiele trudów i wyzwań codzienności. A tych jest sporo, bo pierwsze lata życia dzieci to czas, w którym trzeba zrobić wszystko, by mogły się one jak najlepiej rozwijać. W przypadku Piotrusia to także codzienne rehabilitacje i częste wizyty lekarskie, dlatego tak ważne jest, by małżonkowie, którzy rozważają zostanie rodzicami, mieli świadomość tego, że oboje są współodpowiedzialni za wychowanie i rozwój swoich dzieci.

.. Dzisiaj bycie pro-life i publiczne przyznawanie się do tego wydają się niemałym bohaterstwem. Obrona życia wiąże się z napiętnowaniem przez krzyżący świat... Spotkali się Państwo z negatywnymi komentarzami? Z hejtem?

A.M. Steciakowie: Nie czujemy się bohaterami, twierdząc za św. Janem Pawłem II, że każde życie od poczęcia do naturalnej śmierci jest darem od Boga, a miarą godności człowieka jest szacunek do życia na każdym jego etapie. Może nawet nie nazwalibyśmy się wyłącznie pro-life, a bardziej pro-love – to, co św. Jan Paweł II


nazywał cywilizacją życia i miłości. Rodzina mająca korzenie w Bogu, który jest miłością, stanowi siłę dla dzisiejszego świata, nie tylko dla naszych małych wspólnot, ale i dla całego narodu. Przez drobne, choćby nie wiadomo jak ciche gesty dobroci i miłości powoli przemieniamy serca tych, z którymi się spotykamy. Czy są osoby, których serca są zimne, gdy chodzi o te wartości, i czy doświadczamy hejtu? Tak, ale wyłącznie w internecie, czyli tu, gdzie nie ma bezpośredniego spotkania twarzą w twarz. Osoby, które spotykamy na swojej drodze życia w realnej rzeczywistości, często milkną, gdy mają odmienne poglądy. Uważają, że mamy prawo mówić o swoich wartościach, bo widzą nasze działania i przede wszystkim widzą naszą rodzinę, a dokładniej – cudowne dzieci. I tak rodzi się wzajemny szacunek. A przecież w pro-life właśnie o ten szacunek do każdego życia nam chodzi, również do życia tych, którzy być może doświadczali głodu miłości i wołają o nią wraz z całym światem, bo w głębi duszy tak bardzo jej potrzebują.

.. Co by Państwo powiedzieli tym, którzy krzyczą o wolnym wyborze i prawie do aborcji?

A.M. Steciakowie: Duchowa adopcja dziecka poczętego jest ruchem serc, które odpowiadają modlitwą na

te hasła, w myśl zasady: „Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!” (1 J 3, 18). Zachęcamy do włączenia się w to dzieło, by swoim życiem dać odpowiedź, po której stronie stoimy. My dziękujemy Panu Bogu za wysłuchanie tej modlitwy, bo dzięki niej staliśmy się rodzicami i teraz możemy dziękować za dar życia naszych dzieci. W dobrych i trudnych chwilach rodzicielstwa zawieramy się Temu, który uczynił nas rodzicami. Wolny wybór? Po ludzku zawsze będziemy mieli wybór, bo Bóg kocha nas tak bardzo, że dał nam wolną wolę. I zawsze będziemy komuś służyć – Bogu, który jest miłością i źródłem wszelkiego dobra, lub złu, które oferuje nam współczesny świat. Dość konkretnie odpowiada na to pytanie św. Paweł Apostoł w Liście do Galatów: „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywień słuźcie sobie wzajemnie! Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, bacząc, byście się wzajemnie nie zjedli” (5, 13-15).

.. Powróćmy jeszcze na chwilę do bycia rycerzem Kolumba. Życie przy kościele, czynne angażowanie się w sprawę wiary ułatwiają codzienną egzystencję? W myśl zasady – postaw Boga na pierwszym miejscu, a wszystko inne będzie na właściwym?

A.M. Steciakowie: Na pierwszym miejscu w naszym małżeństwie i rodzinie jest Bóg, w którym odnajdujemy się i siebie wzajemnie. To od Niego czerpiemy energię do podejmowania codziennych działań, zarówno w rodzinie, jak i w grupach oraz wspólnotach, do których należymy. We wzajemnej miłości odnajdujemy motywację i pragnienie, by być dla drugiego człowieka potrzebnymi. Każdego dnia staramy się „robić dobro” – wychodzi różnie, ale cieszymy się, gdy następnego dnia możemy zacząć na nowo. W wymaganii od siebie wspieramy się wzajemnie i doświadczamy sensu bycia razem. Nasza zasada jest taka: życie ma się jedno, a człowiek „jest wielki tym, czym dzieli się z innymi” (św. Jan Paweł II). Przeżyjmy dobrze to życie. Szczęść Boże! 

Niedziela Młodych 5/2021

RANDKA ŻONY I MĘŻA

Spotkania dwóch osób czasami powszednieją... Serce przestaje wtedy bić szybciej, następuje swego rodzaju wypalenie. W każdej głębokiej relacji przychodzi gorszy moment, dlatego każde spotkanie musi być twórcze. Nawet nie spotkanie, a randka, bo o tym właśnie będzie ten tekst.

Randka to miłosne spotkanie dwóch osób, które chcą budować ze sobą trwałą więź. Twórcza randka to spotkanie, które ich wzbogaca i sprawia, że oboje mają niedosyt siebie. Spacer, uprawianie sportu, a nawet wspólna praca w ogrodzie mogą być wspaniałą randką, pod warunkiem, że ona i on są nastawieni na głębsze odkrywanie siebie, a nie tylko na atrakcje i przyjemności” – napisała w swojej książce Magdalena Kleczyńska. Nasza ekspertka podkreśla, że codzienność może się stać niezwykła i z – wydawać by się mogło – banalnej sytuacji może wyjść naprawdę piękne spotkanie. A kiedy w małżeństwie pojawią się dzieci... nie zapomnijcie też o sobie! W jaki sposób? Podpowiadamy poniżej.

Korzyści wyływające

z twórczego randkowania:

lepsze poznanie drugiej osoby, budowanie więzi i bliskości, lepsze poznanie samego siebie w różnych sytuacjach, trening kreatywności, dobra zabawa bez zbędnych używek i bez ryzyka, rozwój intelektualny, wzrost empatii, nauka miłości, doskonalenie komunikacji, pogłębianie więzi z Bogiem.

Randkowanie może przestać być twórcze, jeśli popełniamy następujące błędy:

związek prowadzi do zrywania dotychczasowych znajomości i unikania spotkań z innymi ludźmi,

nie wyrażamy jasno i wyraźnie swojego zdania w ważnych kwestiach, nie szanujemy swoich granic i nie zachowujemy wartości, którym chcemy być wierni, przestajemy być wrażliwi na innych, stawiamy sobie i innym zbyt wysokie wymagania, stawiamy siebie i innych w sytuacji, której później możemy żałować, szukamy odosobnienia za wszelką cenę, zaniedbujemy obowiązki, skupiamy się tylko na sobie (na doznaniach ciała lub uczuciach).

Pomysły na randki:

W PLENERZE

piknik, spacer, wycieczki w otoczeniu pięknej przyrody (np. ogród botaniczny), wyjście do zoo.

W DOMU

wspólne gotowanie, romantyczna kolacja (lub inny posiłek), wieczór filmowy, oglądanie starych fotografii, wieczór wspomnień.

SPORT

jazda na rolkach, na rowerze, bieganie, jazda na hulajnogach.

KULTURALNE

wyjście do teatru, kina, wyjście do opery, na koncert, zwiedzanie muzeum, zamków, zabytków.

GRY

gry planszowe, gry strategiczne na zewnątrz, gry zespołowe.

RELIGIJNE

spotkania wspólnoty, wspólne czytanie Pisma Świętego, wspólne słuchanie ciekawych konferencji.

SZALONE

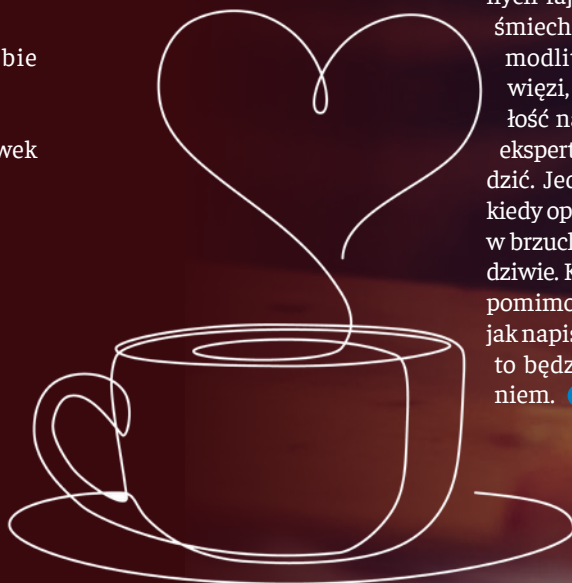
jazda na sankach, park rozrywki, wesołe miasteczko, zrobienie śmiesznych zdjęć, wydrukowanie i stworzenie fun-albumu.

ZWYCZAJNE

rozmowa o marzeniach, snucie planów na przyszłość, oglądanie gwiazd, puszczanie latawców, wyjście ze znajomymi, nagrywanie filmików.

– Myślę, że najbardziej wartościowy czas to ten, który spędziliśmy na uczeniu się miłości, wyrzeczeniu się siebie na rzecz innego człowieka, na wyzwaniach i byciu ze sobą bez zbędnych fajerwerków. Zwykłe rozmowy, śmiech, pomoc, przyjaźń i wspólna modlitwa rozpoczęły budowanie więzi, która przerodziła się w miłość naszego życia – podsumowuje ekspertka. I trudno się z nią nie zgodzić. Jedynie w szarej codzienności, kiedy opadają emocje i znikają motyle w brzuchu, możemy poznać się prawdziwie. Kocha się nie za cokolwiek, ale pomimo wszystko, kocha się za nic – jak napisał ks. Jan Twardowski. Niech to będzie najlepszym podsumowaniem. **n**

Oprac. AK na podst. książki
Obdarowani sobą.
Sztuka budowania więzi





Początek Wieczności

SOCIAL MEDIA Monika i Marcin Gomułkowie to popularne małżeństwo, które – prowadząc kanał na YouTube, a także profile na Instagramie i Facebooku – promuje rodzinne życie. Ich pełne humoru wpisy i historie motywują do odnajdywania w życiu właściwej równowagi.



Dzieciaki cudaki

BLOG To wyjątkowy blog rodziny z czwórką dzieci w roli głównej, w tym dwójką z zespołem Downa. Swoimi wpisami dodają sił i pokazują, że małżeństwo, rodzina i rodzicielstwo, mimo poświęcenia i trudności, mogą być spełnieniem marzeń!



Gra Wstępna

PLANSZÓWKI Gra, dzięki której przeżyjecie prawdziwą przygodę w swoim związku. Oferuje ona proste, różnorodne, ale czasem zaskakujące propozycje spędzania czasu we dwoje. To dobra okazja do poznania się w nieoczywistych aspektach i do budowania głębokiej więzi. Zabawne i ciekawe zagadki pozwalają sprawdzić, jak dobrze się znacie.



Lepsze zrozumienie

PLANSZÓWKI Pierwsza w Polsce gra przeznaczona dla małżeństw, które chcą polepszyć swoją komunikację. *Małżeńska gra* daje możliwość poznania zasad prawidłowej komunikacji, różnic między kobietą a mężczyzną; daje możliwość budowania więzi małżeńskiej przez rozmowę i wzajemne zrozumienie.



niedziela.pl



Zjednoczeni miłością

KSIĄŻKA Autor książki *Zjednoczeni miłością. Dla narzeczonych i małżonków*, jako wnikliwy obserwator życia, dostrzega popełniane przez narzeczonych i młodych małżonków błędy i czyhające na nich zagrożenia. Podpowiada, w jaki sposób rozwiązywać problemy, które pojawiają się na tej drodze życia.



365 stron życia

KALENDARZ Szukasz dobrego miejsca na swoje zapiski, a jednocześnie chcesz się dowiedzieć czegoś ciekawego? Lubisz gotować i poznawać nowe przepisy? Sięgnij po kalendarz *365 stron życia*. To już 9. edycja tego bestsellerowego terminarza.

